Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 286 Kraków, sobota 12 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Walka o oszczędności

Niema dwóch zdań, że pierwszym warunkiem poprawy naszych stosunków gospodarczych i finansowych jest dostosowanie wydatków do możności finansowej państwa. Prawdę tę głosił akurat dwa lata temu rzeczoznawca angielski p. Hilton Young, pisząc w swym pożegnalnym memorjale: „Tylko ci, którzy najpierw sami sobie pomagali w miarę najlepszej swej możności, mogą oczekiwać pomocy od innych. Przyjdzie ona, gdy Polska uczyni ten wysiłek..."

Po dwóch blisko latach rządów w skarbie p. Grabskiego, które były zaprzeczeniem powyższej prawdy, zaczęto na serjo myśleć o zastosowaniu się do rady p. Younga, jednakowoż nie w zalecanych przez niego rozmiarach. Jeżeli budżet na r. 1926, przedłożony jeszcze przez p. Grabskiego, obracał się w cyfrze około 1900 miljonów zł., to jeszcze bardzo odbiegał od sumy, którą p. Young uznał za możliwą dla Polski do zniesienia.

Teraz na gwałt robi się oszczędności. Robi się je z konieczności pod wrażeniem dwóch takich ciosów: dolar powyżej 9 złotych i ćwierć miljona bezrobotnych. Chodzi więc nie o to, czy robić oszczędności, bo co do tego niema różnicy w zapatrywaniach, ale gdzie je robić. Dwie były drogi poprawy sytuacji finansowej: podwyższenie dochodów albo zmniejszenie wydatków. Pierwsza droga okazała się niemożliwą. Zilustrują tę niemożliwość dwie cyfry: po pierwsze wedle stwierdzenia ministra skarbu zaległości podatkowe wynoszą przeszło 400 miljonów, po drugie podatek majątkowy, preliminowany na 300 zł. miljonów, przyniósł tylko 60 miljonów, wobec czego w najbliższym budżecie nie figuruje już w przepisanej ustawą wysokości jednej trzeciej części miljarda, a tylko kwotą 125 miljonów. Ratują sytuację podatki pośrednie i monopole państwowe, ale pierwsze są dla szerokich mas ciężarem do niewytrzymania już obecnie tak, że o podwyższeniu ich — jak marzą niektórzy — niema co myśleć.

Pozostaje więc jedna tylko droga: oszczędność. I tu odrazu narzuciło się pytanie, w którym dziale wydatków państwowych można osiągnąć największe oszczędności i z najmniejszą szkodą dla żywotnych interesów państwa. Ludzie prostolinijni odrazu mieli gotową na to pytanie odpowiedź: ponieważ wydatki osobowe stanowią okrągło połowę budżetu (980 miljonów), należy obciąć je generalnie o pewną ilość procentów i dodać do tego redukcję w odpowiedniej ilości, a oszczędności są już zrobione. Bardzo prosty, zupełnie nieskomplikowany rachunek...

Ta — zdawałoby się — prosta rzecz okazała się jednak w praktyce trudną do przeprowadzenia, trudną dlatego, gdyż znaleźli się ludzie, którzy oświadczyli, że nie ze wszystkich owiec można ostrzyc jednakową ilość wełny. Nie jest tak prostą rzeczą, jak sobie minister skarbu wyobrażał, uchwalić w Sejmie czy na podstawie pełnomocnictw zadekretować, że „obniża się mnożną urzędniczą na I. kwartał 1926 r. z 43 na 41 punktów". To jest ze względu na następstwa, nietylko odnośnie do bezpośrednio dotkniętych urzędników, rzecz wielkiej wagi. A o jakie następstwa tu chodzi? Rząd chciał przy tej obniżonej mnożnej stabilizować płace urzędnicze na 3 miesiące bez względu na to, jak w tym czasie ukształtują się ceny, czyli jaki będzie wskaźnik drożyźniany. Można było ostatecznie przejść nad tym postulatem do porządku dziennego w ciągu ubiegłego roku i w pierwszych miesiącach br., kiedy złoty był stałą wartością, wskutek czego ceny utrzymywały się na jednym poziomie. Dziś sytuacja jest całkiem inna: od lipca do końca listopada złoty stracił około 20 procent swej wartości, a w pierwszych dniach grudnia do dziś dalszych 50 procent, pociągając za sobą takąsamą, a w niektórych artykułach jeszcze większą zwyżkę cen. Wystarczy powiedzieć, że nawet chleb z krakowskiej piekarni miejskiej, która ze zrozumiałych powodów jest najwstrzemięźliwszą w podbijaniu cen, kosztuje dziś o 8 gr. na 2-kilowym bochenku więcej, niż z początkiem tego miesiąca. Rzecz zrozumiała, że wobec ruchomych — jeszcze jak ruchomych! — cen płaca nie może być zahamowaną i to aż na cały kwartał.

Ale na tem nie wyczerpują się jeszcze następstwa stabilizacji płac urzędniczych bez względu na wzrost drożyzny. Obok przeszło półmiljonowej armji urzędniczej mamy conajmniej dwa razy większą armję robotników przemysłowych, coprawda teraz przetrzebioną bezrobociem, których płace regulują się wedle tegosamego szematu, co płace urzędnicze, z tą różnicą na niekorzyść, że robotnicy zamiast solidnego pracodawcy, jakim jest państwo, mają często mniej solidnych pracodawców, którzy z przyjemnością pospieszą ze stabilizowaniem na niższym poziomie płac, naturalnie o tyle niżej, o ile mogą sobie wobec wyczerpanej i znękanej klasy robotniczej na to pozwolić. A co w takim razie stanie się z drożyzną? Kto zapewni temu robotnikowi, który jeszcze pracuje, bodaj minimum egzystencji, gdy zarobki się zmniejszą a życie podrożeje?

Program oszczędnościowy p. Zdziechowskiego, bijąc w płace urzędnicze i w wydatki na oświatę, bardzo łagodnie obszedł się z tą częścią budżetu, która mogłaby znieść największe oszczędności: z budżetem wojskowym. Jeżeli z tego budżetu, preliminowanego na r. 1926 w wysokości 689 miljonów, p. minister znalazł miejsce na oszczędności tylko na 130 miljonów, to należy powiedzieć, że źle szukał i źle to wyliczył. Jeżeli z budżetu oświatowego, wynoszącego mniej niż połowę (319 miljonów) budżetu wojskowego można było wykroić oszczędności na personalu i na rzeczy, to z jakiej racji wojsko miałoby być oględniej potraktowane niż niemniej potrzebna oświata?

Mamy teraz większość parlamentarną i wyłoniony przez nią rząd koalicyjny. Nikt, który zna nasze stosunki partyjne, nie sądził, jakoby utworzenie koalicji z tak różnorodnych żywiołów znaczyło wyrzeczenie się zasadniczych punktów programu. Koalicja — jak nieraz już tłomaczyliśmy — opiera się na kompromisie, który nakazuje odroczenie pewnych i uzgodnienie innych żądań, ale nie jest i nie może być podporządkowaniem się rzeczom nierozsądnym, a tem mniej szkodliwym. To też PPS, mimo koalicji i mimo chęci utrzymania jej, wystąpiła z zasadniczym sprzeciwem przeciw tak pojętej oszczędności, która miałaby kosztem mas urzędniczych i robotniczych naprawić, co inni zepsuli. I sprzeciw ten odniósł sukces: z dzisiejszego expose p. Zdziechowskiego dowiemy się, w jakim innym kierunku pójdą zamierzenia oszczędnościowe, gdzie one wydobędą rzeczy naprawdę zbędne i dla interesów państwa choćby mniej pilne.

Cytowane na wstępie zdanie p. Younga jest w tej chwili tembardziej aktualne, że sprawa pożyczki zagranicznej łączy się najściślej ze sprawą oszczędności budżetowych. Bez tych oszczędności pożyczki nie będzie, a bez pożyczki niema mowy o prawdziwej sanacji. Chcemy więc i musimy chcieć oszczędności, ale ofiary nie mogą być jednostronne tak, jak dotąd przeważnie niemi były.

Zwycięstwo polskie w zatargu z Gdańskiem

Genewa, 10 grudnia (PAT). Rada Ligi narodów rozważała w dniu wczorajszym sprawę wojskowej straży polskiej na Westerplatte. Delegat Hiszpanji Quinones de Leon przedstawił raport, który **przyjmuje punkt widzenia polski**, uznając, że **Polska ma prawo do posiadania wojskowej ochrony na Westerplatte** w żądanych przez Polskę granicach tj. w ilości dwóch oficerów, 20 podoficerów i 66 żołnierzy, oraz zastrzegając dla Polski prawo zwrócenia się w razie potrzeby do Ligi narodów o zgodę na ewentualne powiększenie tej liczby. Raport wyraził zgodę na to, że straż stanowić mają **żołnierze i oficerowie regularnej armji polskiej, którzy jednakże nie mają prawa noszenia uniformu i uzbrojenia poza granicami Westerplatte.** Wreszcie raport uznał, że wzmiankowana siła wojskowa potrzebna do ochrony Westerplatte nie stanowi bynajmniej bazy, jak chciał wykazać senat gdański. Jednem słowem, **raport podtrzymał w zupełności polski punkt widzenia.**

Rada **uchwaliła przyjąć raport oraz wszystkie rezolucje sprawozdawców**, przyznając Polsce prawo utrzymywania regularnej wojskowej straży na Westerplatte, a równocześnie odrzucający twierdzenie Gdańska, że Westerplatte stanie się przez to wojskową bazą polską. Przeprowadzona w powyższej kwestji dyskusja wykazała raz jeszcze niesłuszność tez wysuwanych przez dawny senat wolnego miasta Gdańska, celem jątrzenia stosunków polsko-gdańskich.

Powtórzenie exposé w Senacie

Warszawa, 10 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). — Dzisiaj o godz. 4 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Senatu. — Minister Zdziechowski wygłosił przemówienie, identyczne z wygłoszonem w Sejmie. Następnie rozpoczęła się dyskusja. Zabrał głos sen. Buzek, który przemawia do tej chwili.

Linde oddany sądowi

Warszawa, 10 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek zakomunikował, że prezes Najwyższej Izby Kontroli państwa przesłał ministrowi skarbu uchwałę kolegium Najwyższej Izby kontroli z prośbą o pociągnięcie do **odpowiedzialności b. prezesa PKO Huberta Lindego.** Minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości sprawę tę oddał prokuraturze.

—ooo—

Propaganda faszystowska w Polsce a sanacja gospodarcza

Prawicowa prasa nie przestaje wzdychać do raju faszystowskiego w Polsce. Ciągle na łamach jej, pojawiają się artykuły, pełne zachwytu nad rządem Mussoliniego, którego zasługą ma być pomyślny stan gospodarczy Włoch.

„Jest w Europie taki kraj — pisze „Głos Narodu" — gdzie ludność nie ucieka od swej waluty, płaci regularnie i nawet chętnie podatki, pracuje intenzywnie, oszczędza i nie okazuje specjalnego szacunku dla dolara. Jest to kraj, gdzie wprawdzie parlament ma bardzo małe znaczenie, ale zato nie ma strajków i bezrobotnych, gdzie jest mało redakcyj socjalistycznych i ani jednej czarnej giełdy".

Wszystko to ma być zasługą rządu Mussoliniego, który „Włochom nie mówi o wolności ale o dyscyplinie, nie o demokracji, ale o pracy" i t. d. Zdaniem więc „demokratów" „chrześcijańskich", wystarczy tylko zgnieść demokrację, wolność obywatelską, puścić z dymem lokale redakcyj socjalistycznych, a redaktorów tego kierunku wymordować, a już za tym przykładem faszystowskich Włoch Polska odrodzi się, zakwitnie dyscyplina, praca, dobrobyt, obudzi się ofiarność kapitalistów wobec państwa, słowem — raj zapanuje w Polsce...

Jeśli idzie o ofiarność społeczeństwa włoskiego na cele państwowe, to rzeczywiście godną jest ona naśladowania. Społeczeństwo włoskie nie ucieka też od państwowej waluty do dolara. Pewien polski dziennikarz z Warszawy, bawiąc we Włoszech w połowie b. r. w czasie spadku lira, zdumiony był spokojem wśród kupców włoskich, spokojem nie spotykanym u nas w takich momentach. Gdy jednemu z kupców począł wykładać system zabezpieczania towarowego stanu posiadania w kalkulacji dolarowej a zysków w obcych walutach, nie znalazł żadnego zrozumienia dla tego systemu, tak rozpowszechnionego w Polsce. Dlatego waluta włoska nie spada.

Gdzie tkwi zatem przyczyna tak rażącej różnicy w wychowaniu obywatelskiem ludności polskiej a włoskiej?

Niema skutków bez przyczyn. A przyczyną bojkotu interesów państwowych przez polskie klasy posiadające, nie jest bynajmniej ustrój demokratyczny państwa. Demokracja właśnie stawia na pierwszym planie dobro społeczne, ogólne a więc państwowe. Społeczeństwo włoskie było wychowywane właśnie w duchu demokracji. Walki stronnictw we Włoszech, jakiekolwiek brutalne i okrutne przybierały formy, nigdy jednak stronnictwa opozycyjne w walce nie rzucały haseł bojkotu interesów państwa. I jeśli dziś w Polsce jest inaczej, nie wina to demokracji, ale tych właśnie, którzy z **demokracją w odrodzonej Polsce walczyli środkami i hasłami podcinającemi zaufanie do młodego państwa, a demoralizującemi klasy posiadające i aparat urzędniczy państwa.**

Włochy nie powstały dopiero po wojnie światowej. Mają ciągłość państwową. Polska powstała z trzech zaborów, które nie sprzyjały rozwojowi poczucia obywatelskiego wśród społeczeństwa polskiego, które jednak umiało płacić podatki najeźdźcom. Jakąż więc szkołę obywatelską, patrjotyczną polskiemu, zjednoczonemu społeczeństwu dały stronnictwa prawicowe, zachwalające nam dziś faszyzm? Oto z nienawiści partyjnej do ustroju demokratycznej Republiki i Naczelnika Państwa, stronnictwa „narodowe" i klerykalne, **rzuciły hasło bojkotu pożyczek państwowych i podatków, oraz sabotażu ze strony urzędników państwowych.** Episkopat polski w 1918 roku wystąpił z olbrzymią odezwą do wiernych, pełną inwektyw na demokrację, i wzbudzającą niechęć do republiki, odezwę, wzbudzającą nieufność do młodego, demokratycznego państwa. Nauka nie poszła w las. Skutkiem bojkotu skarbu państwa, upadł rząd Moraczewskiego, który nie chciał pójść na drogę inflacji. Ale bojkot skarbu państwa trwał dalej, nawet wobec rządów burżuazyjnych, a premjer Paderewski i min. skarbu Karpiński egoizm bogaczów napiętnowali bez ogródek, w Sejmie.

Cały okres czteroletni, od powołania pierwszego rządu Ludowego do wypadków grudniowych włącznie, pełny zamachów i agitacji bojkotowej, czyż był budujący z punktu widzenia obywatelskiego? Polskie społeczeństwo nie zdemoralizowała demokracja, ale właśnie **anarchja** faszystyzującej prawicy. I jeśli jest „wina" jaka po stronie demokracji, to ta, że pierwsze rządy demokratyczne nie umiały, czy nie chciały okazać „silnej ręki" i okiełznać **te warcholskie faszystowskie żywioły, które jeszcze dziś propagują faszyzm,** czyli anarchję w Polsce. Taka propaganda, jest dalszym ciągiem wichrzycielstwa i podcinania zaufania do państwa. Z propagandy tej wynika, że **tylko państwu faszystowskiemu należy płacić podatki, a nie Republice demokratycznej.** Płacenie podatków i szanowanie państwowej waluty, ma być tylko wynikiem sympatji — dla faszyzmu! Ale mieliśmy przecież próbkę faszystowskich rządów w Polsce, rząd „chjeno-piastowy". I czy widział kto jakąś szczególniejszą ofiarność na rzecz państwa ze strony burżuazji? Widzieliśmy ale podarunki Kucharskich dla kapitalistów kosztem państwa, wielkie kredyty na spekulacje.

Dlatego propagandę faszyzmu w Polsce uważać należy za dalszy ciąg **wichrzenia i podkopywania zaufania do państwa.** Polsce nie potrzeba rządów gwałtu, a „karność" nie musi rodzić się dopiero pod zbójecką pałką faszysty.

Klasa robotnicza umie ponosić ofiary na rzecz państwa. Cierpi spokojnie bezrobocie, głód i mróz. Nad nią nie potrzeba dyktatury Ale i podatki i ofiarność na rzecz państwa wzrosną, trzeba tylko wzbudzać zaufanie do Republiki demokratycznej, **a nie burzyć wiarę w trwałość stosunków w Polsce. Faszyzm bowiem, to niepewność stosunków, to wojna domowa, a może i zagłada państwa.** Dlatego próżno, lub obłudnie prawi kazania o patrjotyźmie i ofiarności ten, **kto sieje zamęt i rzuca hasła przewrotu państwowego, faszystowskiego.** Jest to nieświadoma, albo świadoma akcja antypaństwowa, tem karygodniejsza, że w chwili krytycznej dla państwa prowadzona. **M. P.**

Wzrost kosztów utrzymania w Krakowie

Ze sfer urzędniczych komunikują nam: Obliczony na podstawie dat miejskiego komisarjatu targowego w Krakowie według systemu przyjętego przez komisję statystyczną wzrost wzrost kosztów utrzymania rodziny złożonej z 4 osób **za czas od 16 listopada do 5 grudnia wynosi 12.18 proc.** Zwyżkę spowodowały przedewszystkiem artykuły sprowadzane z zagranicy i wskutek tego kalkulowane w dolarach. Stosownie do powyższego obliczenia mnożna na miesiąc **styczeń 1926 winna,** przy uwzględnieniu redukcji tak zwanego dodatku regulacyjnego, wynieść **49 groszy za punkt.** Wobec takiego stanu rzeczy projekt rządowy obniżenia mnożnej do 40 groszy za punkt należy uważać za pozbawiony wszelkiego realizmu fantazję, gdyż redukcja o przeszło 20 procent i tak już zdeprecjonowanych poborów urzędniczych jest obecnie nie do pomyślenia.

O co Niemcy prowadziły wojnę?

Wśród sporów o trony i korony runął front niemiecki

Nakładem księgarni Dunckera i Humblota w Monachjum i Lipsku wyszła właśnie książka pt. „**Profile**". Są to szkice trzydziestu wybitnych osobistości niemieckich, opracowane przez dra **Wiktora Naumanna.**

Naumann jest zdecydowanym monarchistą, dusza jego do dzisiaj błąka się po starych zamkach Hohenzollernów, Habsburgów i Wittelsbachów. — Jednakże jeszcze przed przewrotem w listopadzie 1918 usilnie wzywał on do radykalnej reformy zmurszałych urządzeń feudalnych w państwie niemieckiem, po przewrocie zaś wyzbył się ducha wiernopoddańczego i mówi wszystko, co wie.

Są to **skandaliczne historje.** Naumann opowiada o czasach wojny, kiedy to lud niemiecki spływał krwią, a książęta wyciągali swe dłonie po trony w państwach, powstających na ziemiach opuszczonych przez wojska rosyjskie. Dr. Naumann nieraz w owych dniach był doradcą dworów niemieckich i danem mu było zajrzeć głębiej w ich karty.

POLSKA

Pierwszy przedmiot sporu między monarchami z łaski bożej stanowiła **Polska.** Kwestja polska była jabłkiem niezgody między Niemcami a Austrją.

„Oba państwa nie mogły znaleźć rozwiązania, które byłoby im obu równie miłe. Skutkiem tego istniało **królestwo bez konstytucji, bez stałych granic, bez monarchy.** Jedyny tego rodzaju twór w dziejach ludzkich, poroniony płód prawnopolityczny! Wiadomo przecież, że w Austrji początkowo chciano w jakiejkolwiek formie włożyć koronę Polski na głowę cesarza Karola, ale aby osiągnąć ten cel musianoby odciąć od Polski nazbyt wielkie tereny, które miały przypaść Niemcom. Potem znowu arcyksiążę **Karol Stefan** lub jego syn miał otrzymać rezydencję w Warszawie, w Polsce połączonej z Niemcami i Austrją przymierzem i konwencją wojskową. Ale pojawiły się i inne plany; najpierw zamierzano w Berlinie zrobić **księcia Leopolda bawarskiego** królem polskim, bezzwłocznie jednak odrzucił on tę propozycję. — Inni mówili o księciu saskim. Byli nawet tacy, którzy chcieli zrobić panującym księcia von **Taxis;** posiadał on bowiem w prowincji poznańskiej wielki majątek i bogactwo księcia zwalniałoby od obowiązku dania mu wielkiej listy cywilnej."

ALZACJA I LOTARYNGJA

Żywy spór toczył się między koronowanemi głowami o Alzację i Lotaryngję. W Berlinie rozumiano już, że alzatczycy nie zgodzą się absolutnie na żadnego księcia pruskiego jako króla Alzacji.

„Również państwa południowo-niemieckie były stanowczo zdecydowane, nie dopuścić Prus do Niemiec południowych. Z drugiej strony oświadczono w Berlinie, że granic najlepiej będzie strzegło największe państwo związkowe; ten argument był dla Monachjum bardzo irytujący. Potem wyłoniła się idea **podzielenia spornego kraju.** Lotaryngję miano dać Prusom, Alzację Bawarji; jednakże Wirtembergja, Saksonja i Badenja sprzeciwiły się takiemu powiększeniu Bawarji i zażądały nienaruszania równowagi między państwami związkowemi. Gdyby Bawarja otrzymała Alzację, oznaczałoby to w istocie „zbawaryzowanie" Niemiec południowych.

Najnieszczęśliwszym był inny pomysł: Lotaryngję oddać Prusom, Alzację podzielić między Badenję i Bawarję a Wirtembergji jako plasterek dać terytorja hohenzolerńskie. Przez pewien czas zdawało się, że w Berlinie pogodzono się z posiadaniem Alzacji przez Bawarję i już triumfowano w Monachjum, kiedy nagle hrabia Hertling oświadczył oburzony: „Berlin zachęca Badenję i Wirtembergję do podniesienia swych pretensyj, uprawia się tam podwójną politykę!"

RUMUNJA, ALBANJA, KURLANDJA, LITWA

Po zawojowaniu **Rumunji** zamierzano w Berlinie zdetronizować dynastję rumuńską. Przez pewien czas myślano o koronowaniu **ks. Heskiego,** krewnego Wilhelma, na króla Rumunji.

Książę **Wied** zgłaszał się z swemi „słusznemi prawami" do **Albanji.** Memorjał, opracowany przez niego, miał na okładce albańskie barwy narodowe.

Wilhelm II chciał zostać **księciem Kurlandji** (dzisiejsza Łotwa). Drugim pretendentem do korony kurlandzkiej był książe **Adolf Fryderyk Meklemburski.** Był on już pewny swego, kiedy cesarz zaprosił go na śniadanie i w jego ręce wzniósł toast: „Na zdrowie Kurlandji, której księciem będę ja i nikt inny!"

Do korony królewskiej **na Litwie** aspiracje miał również najpierw protestancy Hohenzollernowie. Później zgłosili swe pretensje Wettynowie sascy, motywując to katolickością Litwy oraz koniecznością posiadania obszarów rolnych dla Saksonji.. Wreszcie ajenci **księcia von Urach** gorliwie pracowali na jego rzecz, ale w Berlinie nie uznano tego wyboru.

WOJNA TOCZYŁA SIĘ O KORONY I TRONY

„Dobrze — powiada Naumann — że nie doszło do wykonania naszych ówczesnych pomysłów. Szkoda, żeśmy je wtedy mieli! **Zaszkodziły nam one w całym świecie".**

Niemiecka prasa socjalistyczna skwapliwie rozpatruje książkę Naumanna. Nacjonaliści niemieccy szerzą legendę o „ciosie sztyletem w plecy": Armję niemiecką ich zdaniem, złamała nie wojskowa siła aljantów, ale rewolucja wywołana na tyłach armji przez socjalistów. Teraz pokazuje się, że **cios sztyletowy w plecy armji niemieckiej wymierzyli królowie i książęta niemieccy.** Podczas, gdy żołnierz krwawił się na niezliczonych frontach a lud, dręczony głodem i chłodem, marzył o pokoju — pokoju nie zawierano, bo królowie „z bożej łaski" kłócili się o trony na wschodzie: o tron Polski, Litwy, Łotwy, Rumunji itd.

„Wystarczy tylko, by Niemcy dowiedziały się dokładnie, kto stał na ich czele — a na zawsze pozostaną **republiką!"** — pisze socjalistyczny Vorwärts".

Jak socjaliści walczą z militaryzmem

Realizowanie idei powszechnego rozbrojenia przez socjalistyczny rząd Danji

Idea powszechnego rozbrojenia, która stała się jednem z najpopularniejszych haseł polityki międzynarodowej nie została do tej pory właściwie przez nikogo wprowadzona w życie.

Wielkie i potężne państwa zachodniej Europy, a nawet Stany Zjednoczone Ameryki, głosząc hasło rozbrojenia dla drugich, same systematycznie powiększają swą siłę obronną, rozbudowując bardzo znacznie zwłaszcza swą flotę wojenną.

Jedynie rządzona przez socjalistów Danja, cicho i bez rozgłosu nie reklamując obłudnie swej pokojowości, realizuje wspaniałe dzieło rozbrojenia, zmieniając do gruntu dotychczasowy ustrój armji i **znosząc w zupełności** obowiązek odbycia przymusowej i powszechnej służby wojskowej.

W ten sposób, dzięki socjalistom duńskim i utworzonemu przez nich rządowi tow. **Stauninga** dokonuje się bodaj na małą skalę wielki plan rozbrojenia świata, następuje rzeczywiste rozbrojenie bodaj jednego państwa.

SŁUŻBA JEDYNIE OCHOTNICZA

Nowa ustawa o reorganizacji armji i floty, zamienia obowiązkową służbę wojskową na **dobrowolną**, określając wiek ochotników na 18—25 lat. Służba ochotnicza będzie wynagradzana jak każda inna praca, a uposażenie żołnierzy będzie **wcale znaczne** od 8—9 koron duńskich dziennie.

Rocznie będzie się przyjmować 1.600 ludzi, a wyszkolenie będzie przeprowadzane tak, żeby do dyspozycji pozostawały zawsze 2 kontyngenty już przeszkolone. Szkolenie będzie trwało 4 miesiące, poczem przeszkoleni będą powoływani na 2 ćwiczenia trwające po 12 dni.

SIŁA STRAŻY WOJSKOWEJ

Ustrój straży ma być następujący:

Korpus straży składa się z naczelnego kierownictwa, szkoły i 2 korpusów okręgowych, po jednym z obu stron wielkiego kanału (Store Baelt). Korpus okręgowy wschodni składa się z 2 oddziałów i korpusu lotniczego, a korpus okręgowy zachodni z 3 oddziałów. Każdy oddział składa się z 10 grup pieszych i 1 grupy artyleryjskiej. — W razie potrzeby tych 5 oddziałów może się rozwinąć do 10.

Marynarka państwowa składać się będzie z 6 statków dozorujących, wynoszących razem 8.000 ton. 24 mniejszych statków straży wynoszących razem 3.600 ton, statki pomiarów morskich mające, razem 1.500 ton — statki składów i 12 wodnopłatowców.

ZNIESIENIE TYTUŁÓW WOJSKOWYCH

Stopnie wojskowe będą zastąpione tytułami cywilnemi. Na czele korpusu straży będzie stał kierownik, na czele marynarki również kierownik. Kierownikowi korpusu podlegają nadinspektorowie i inspektorowie w liczbie 5. Niższe stopnie będą następujące: 20 pełnomocnych, 40 asystentów, 23 nadzorców, większa ilość dozorców, wreszcie dozorcy szeregowi i rzemieślnicy.

Wydatki według obliczeń projektu ustawy mają wynosić rocznie na korpus straży 7,272.816 koron duńskich, na marynarkę państwową 10,354.113 koron, **a więc rocznie nieco mniej niż 18 miljonów koron.**

Ustawa ma być wprowadzona w życie w ciągu 3 lat od chwili uchwalenia.

Ustawa ma w parlamencie zapewnioną większość, nie ulega więc wątpliwości, że projekt towarzyszów belgijskich zostanie wprowadzony w życie. **Danja zostanie rozbrojona, przeżytek militaryzmu przynajmniej w jednem państwie zostanie raz na zawsze przekazany historji**, a Danja będzie się mogła rozwijać pokojowo bez ponoszenia olbrzymich ciężarów na rzecz wojska.

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu z 9 bm. uchwaliła wniosek w sprawie przekazania ministerstwu spraw wojskowych gruntów państwowych nadleśnictwa Puław, projekt zarządzeń o ustaleniu przeciętnego zarobku miesięcznego osób należących do załogi polskich statków handlowych morskich, podlegających morskiemu ubezpieczeniu od wypadków, projekt ustawy o likwidacji mienia polskiego w Rosji, projekt ustawy o wypuszczeniu drugiej serji premjowej pożyczki dolarowej i projekt ustawy wprowadzający zmiany w przepisach o niektórych podatkach komunalnych.

NOWY RZĄD W CZECHACH

Dnia 9 bm. prezydent Massaryk wystosował do byłego premjera Svehli dwa listy. W pierwszym prezydent zwalnia z obowiązków poprzedni gabinet, w drugim mianuje nowy, a mianowicie prezesem rady ministrów Svehlę, ministrem spraw zagranicznych Benesza, ministrem spraw wewnętrznych dr. Nosek (klerykał), szkolnictwa dr. Srdinko (republikanin), sprawiedliwości dr. Wiskowski (republikanin), handlu inż. Dworzaczek (narodowy demokrata), robót publicznych Mlcoch (stronnictwo przemysłowe), rolnictwa Hodża (republikanin), obrony narodowej Stribrny (nar. soc.), opieki społecznej i kierownik ministerstwa unifikacji dr. Winter (socjaldemokrata), zdrowia Tucny (nar. socjalista), poczt i telegrafów ks. Szramek (klerykał), kierownik ministerstwa aprowizacji dr. Dolańsky (klerykał). Wszyscy wymienieni ministrowie są posłami. Pozatem prezydent mianował dwóch fachowych ministrów: ministra finansów dr. Englischa i ministra dla Słowaczyzny dr. Kallaya.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 10 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał powołany przez obronę dla stwierdzenia przyznania się Olszańskiego adwokat dr. Wasser. Zeznaje on, że w sierpniu 1924 spotkał się w Marienbadzie z drem Baczyńskim, który oświadczył, że zamach na prezydenta Wojciechowskiego urządziła ukraińska organizacja wojskowa, lecz nazwiska wykonawcy podać nie chciał. Poraz drugi zapoznał się świadek z tą sprawą w Berlinie, gdzie spotkał się z emigrantami ukraińskimi, którzy oświadczyli mu stanowczo, że zamachu dokonał Olszański. Potwierdziło tę informację niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie zeznań Olszańskiego. Widział się także dr Wasser w Berlinie z byłym pułkownikiem armji ukraińskiej, Konowalcem, który potwierdził poprzednie informacje z tem, że w zamachu współdziałało 12 do 14 osób. Nazwisk wspólników nie wymienił jednak, ze względu na to, że niektórzy z nich przebywają w Polsce.

Następnie poraz drugi zeznawał inspektor policji lwowskiej, Wiczyński, który nie mógł sobie przypomnieć, czy w resztkach bomby było potłuczone szkło z rurki.

Przewodniczący zarządził odczytywanie relacyj policyjnych i dokumentów ministerstwa sprawiedliwości, poczem rozprawę odroczono.

Na dzisiejszej rozprawie zeznawali znawcy wojskowi major Kopacz i porucznik Ladro. Przewodniczący podał im do wiadomości zeznania Olszańskiego, podając podany przez niego opis bomby różniący się od bomby, którą miał rzucić Steiger. Wkońcu przewodniczący zawiadomił rzeczoznawców, że świadkowie Langiewicz, Wiczyński i Romański zaprzeczyli twierdzeniu Olszańskiego, jakoby widzieli ślady rurki szklannej oraz kwasu na ulicy, pomimo że dzień był jasny, a ulica czysto zamieciona.

W najbliższą sobotę rzeczoznawcy przedłożą wynik ponownych badań.

Przystąpiono do dalszego odczytywania aktów.

Przegląd społeczny

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE

odbyło się w niedzielę 6 grudnia.) Zagaił i przewodniczył tow. Kozynowski, sekretarzował Sadzik. Wyczerpujący referat o znaczeniu prasy socjalistycznej, jako czynnika uświadamiającego i broni w walce klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznem i ciemnotą — wygłosił tow. Wohnout. Sprawę komisji rozjemczej referował tow. Grochal, na którego wniosek uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani domagają się od posłów PPS akcji w kierunku przyśpieszenia uchwalenia ustawy o prawach dozorców domowych; od ministerstwa pracy wydania orzeczenia na rok 1926 w sprawie płacy i pracy, wstrzymania eksmisyj, dokonywanych bez powodu na dozorcach domowych. Rezolucja domaga się dalej od właścicieli realności wydania odpowiednich przyrządów niezbędnych przy pracy około utrzymania porządku w kamienicy, oczyszczania chodników z śniegu i lodu i posypywania chodników. — Dozorcy protestują przeciw lekceważeniu przez kamieniczników orzeczenia komisji; właściciele realności bowiem nie wypłacają dozorcom ich należności. Rezolucja protestuje wkońcu przeciw rozporządzeniu magistratu, w sprawie oczyszczania chodników z lodu drewnianemi łopatami, co jest niewykonalne, i w tej kwestji dozorcy domagają się zmiany odnośnego rozporządzenia. Magistrat winien wpłynąć na kamieniczników, by wydali, względnie sprawili dozorcom odpowiednie przyrządy, potrzebne przy utrzymaniu porządku na chodnikach w porze zimowej. — W końcu uchwalono wniosek, wzywający ogół dozorców domowych do prenumerowania prasy socjalistycznej, zwłaszcza „Naprzodu" i agitacji na rzecz tejże prasy.

—ooo—

BEZROBOCIE WE WIEDNIU

Liczba bezrobotnych pobierających zapomogi we Wiedniu powiększyła się w drugiej połowie listopada o 8000 i **wynosi 75.000 osób.**

Ruch spółdzielczy

MIĘDZYNARODOWY LETNI KURS SPÓŁDZIELCZY W MANCHESTERZE

Na udanym tegorocznym Międzynarodowym Spółdzielczym Kursie Wakacyjnym w Danji postanowiono następny tego typu kurs wakacyjny zorganizować w Anglji, **w Manchesterze.** W organizacji bierze udział Międzynarodowy Związek Spółdzielczy i Unja angielska. Zdecydowano zorganizować kurs w czasie od 17 do 31 lipca 1926 r. Program opracowuje się. Uczestnicy będą mieszkać w bursie Kolegjum Spółdzielczego. Manchester nie posiada tyle atrakcyj jak Gandawa, czy Elsinore, gdzie były organizowane kursy poprzednie, ten niemniej przedstawia dla spółdzielców wiele ciekawego. Tutaj ma główną siedzibę angielska Hurtownia Związkowa, a także Brytyjska Unja Spółdzielcza mająca zadania społeczno-wychowawcze. W okolicy pracują liczne i silne spółdzielnie o różnych typach a Roczdel jest oddalony wszystkiego o 10 mil angielskich. Poza tem będzie zorganizowany szereg interesujących wycieczek po Anglji. Napływ słuchaczy z różnych krajów będzie duży.

—ooo—

NOWY GWAŁT FASZYSTÓW NAD KOOPERACJĄ WŁOSKĄ

Do biura Włoskiej Ligi Kooperatyw w Medjolanie zgłosił się 14 listopada przedstawiciel milicji faszystowskiej z pismem podpisanem przez faszystowskiego prefekta, nakazującem **zamknięcie i likwidację Ligi.** Likwidatorem Ligi został zamianowany — Alfiera, kierownik faszystowskich kooperatyw.

W ten sposób „zlikwidowano" zupełnie działalność prawie **trzydzieści lat** istniejącej i dla rozwoju ruchu spółdzielczego niezmiernie zasłużonej instytucji. Włoska Liga Kooperatyw, przed przewrotem faszystowskim skupiała około 8.000 stowarzyszeń. Liczba ta, na skutek gwałtów faszystów, popełnianych w stosunku do stowarzyszeń, a więc utrudniających ich działalność i nie cofających się przed rabunkiem i podpalaniem, zmniejszyła się do 4.600 w r. 1924, a ostatnio do 1.000. Sprawa gwałtów faszystowskich nad kooperatywami stała się głośną w całym świecie spółdzielczym i znalazła swoje echo na Międzynarodowych Zjazdach Spółdzielczych. Komisji, która z ramienia Międzynarodowego Związku Spółdzielczego miała zbadać położenie kooperatyw włoskich, **rząd faszystowski do Włoch nie dopuścił.**

Obecnie, przez zamknięcie „Ligi Kooperatyw" faszyści postawili kropkę nad i. Mylą się jednak — sądząc, że zdołają zlikwidować u siebie ruch spółdzielczy. Idei spółdzielczej nie zdołają wyrwać i „zlikwidować" w sercach włoskich spółdzielców, w których żyje ona od lat kilkudziesięciu. Włoskiego ruchu spółdzielczego, istniejącego od lat kilkudziesięciu, mogącego się poszczycić **wspaniałemi rezultatami** i jednego z najlepiej rozwiniętych (przed przewrotem faszystowskim) na świecie — zlikwidować nie zdołają. Przetrwa on już wiele — **przetrzyma Mussolinlego i faszystów.**

W związku z ostatnim gwałtem faszystowskim, Międzynarodowy Związek Spółdzielczy i organizacje spółdzielcze w różnych krajach, wysłały do rządu włoskiego **protesty** przeciwko oburzającemu uciskowi, jaki jest ze strony rządu stosowany przeciwko włoskiemu ruchowi spółdzielczemu.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 grudnia.

WSZYSTKIM OFIARODAWCOM FANTÓW NA RZECZ TOMBOLI urządzonej na zabawie w przeddzień „Dnia prasy", jak również towarzyszkom i towarzyszom biorącym udział w komitecie zabawowym serdeczne podziękowanie. Rada Robotnicza PPS. Dr. Emil Bobrowski. Rada Zawodowa B. Jaroszewski.

PRZENIESIENIE URZĘDÓW SKARBOWYCH. W dniach od 10 do 12 grudnia przeniesiony zostanie II. urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych dla II, VI, VII, VIII, XIX i XX dzielnicy Krakowa, mieszczący się na I. p. w budynku przy ul. Krowoderskiej 5, do budynku rządowego przy ul. Kanoniczej 17 na I. i II. p. W tymsamym czasie przeniesiony zostanie urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych dla powiatu krakowskiego, mieszczący się w budynku przy ul. Starowiślnej 15 na III p., do budynku rządowego przy ul. Kanoniczej 17 i zajmie parter tego budynku, oraz I. p. oficyny. Od 11 bm. protokół podawczy powyższych urzędów otwarty będzie w godzinach urzędowych od 9 do 1 w południe w nowym lokalu przy ul. Kanoniczej 17.

ODCZYT O ŻEROMSKIM. Akademicka Liga Przyjaciół Kasy im. Mianowskiego (oddział krakowski) urządza dziś, w piątek, ku uczczeniu pamięci wielkiego pisarza odczyt, który wygłosi prof. Bolesław Pochmarski. Odczyt ten, pt. „O człowieku cierpiącym i Polsce współczesnej Stefana Żeromskiego, odbędzie się w zakładzie mineralogicznym U. J. ul. Gołębia 11, II. p. (naprzeciw uniwersytetu). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 zł., bilet akademicki i szkolny 50 gr.

WYKŁAD O KRZEMIEŃCU. Staraniem sekcji seminaryjnej Tow. nauczycieli szkół wyższych wygłosi w piątek 11 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (Smoleńsk 9) dyr. dr. Karol Nittmann ze Lwowa wykład pt. „Cytadela ducha polskiego na wschodzie" — Krzemieniec dawniej i dziś. Wykład będzie ilustrowany przeźroczami.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w sobotę 12 bm. zebranie towarzyskie członków z urozmaiconym programem. Początek o godz. 9 wieczór.

„W KRAJU PIRAMID" pod tym tytułem odczyt, ilustrowany obrazami świetlnemi, wygłosi dr. Stanisława Niemcówna, w sobotę 12 grudnia o godz. 5 popoł. w sali Instytutu zoologicznego, ul. św. Anny 6. Dochód przeznaczony na cele I. żeńskiej drużyny harcerskiej.

Z MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Dnia 13 grudnia zostanie wystawiony w zbiorach Muzeum przemysłowego (Smoleńska 9) szereg kilimów współczesnych, projektowanych przez wybitnych artystów polskich, a wykonanych w pracowni polskiego przemysłu kilimkarskiego „Kilim" w Krakowie, nagrodzonej na wystawie paryskiej złotym medalem. Wystawa ta otwartą będzie codziennie od godz. 10 do 1.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ. Na posiedzeniu sekcji skarbowej przedłożył prezydent gminy izraelickiej dr. Rafał Landau budżet gminy na r. 1926. Wydatki zwyczajne preliminowano na 735.000 zł., zaś dochody na 733.000 zł. tak, że deficyt wynosi okrągło 2.000 zł. Oprócz tego wynosi budżet inwestycyjny 230 tysięcy zł., która ma być pokrytą pożyczką inwestycyjną tudzież z wpływów z zaległości podatkowych. Po dyskusji został budżet zatwierdzony, poczem budżet zostanie przedłożony pełnej Radzie do zatwierdzenia.

AKADEMIK DOTKNIĘTY NA ULICY ATAKIEM SZAŁU. Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę Krakowską, gdzie student Uniw. Jagiell. Witold Seifert, liczący 20 lat, doznał ataku szału, wywołując ogromne zbiegowisko gapiów. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Tło ataku niewiadome.

KRADZIEŻ W BIURACH FIRMY WAWEL. — Z biura firmy Wawel przy ul. Andrzeja Potockiego l. 9 skradziono dnia 9 bm. na szkodę urzędników tej firmy 1 kurtkę futrzaną, 1 kapelusz i 2 szaliki, łącznej wartości 180 zł.

ECHA TAJEMNICZEGO SAMOBÓJSTWA. W toku dochodzeń w sprawie usiłowanego samobójstwa J. (olanty) I. (sseppi) w mieszkaniu Dr. Chmielowskiego przy ul. Kochanowskiego l. 2, przesłuchano desperatkę w szpitalu św. Łazarza, która podała, że w krytycznym czasie nie było przy niej nikogo, i że sama postrzeliła się z rewolweru znalezionego w mieszkaniu. — Dalsze dochodzenie w toku.

Policja państwowa ma być zmilitaryzowana

W tych dniach bawił w Krakowie inż. Kołek, b. wicewojewoda białostocki a ostatnio naczelnik wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie toruńskiem.

Inż. Kołek jest autorem projektu militaryzacji policji państwowej na zasadach dawnej austrjackiej żandarmerji. W myśl tego projektu policja **pod względem wyszkolenia, zaopatrzenia, dyscypliny i odpowiedzialności karnej podlegałaby władzom wojskowym, zaś pod względem wykonywania służby władzom administracyjnym.**

Korpus oficerów policji będzie zniesiony, a miejsce okręgowego komendanta policji zajmie major żandarmerji z kilku oficerami inspekcyjnymi na cały okręg wojewódzki. **Na czele posterunków powiatowych stać będą podoficerowie żandarmerji.** W miastach rządzących się własnym statutem będzie ustanowiona **milicja miejska** podległa magistratowi jako władzy politycznej I. instancji. Również do magistratu **przeszłyby agendy policji śledczej, oraz dyrekcji policji, która temsamem przestałaby istnieć. Za bezpieczeństwo w mieście odpowiadać będzie prezydent miasta.** Organizacja policji politycznej pozostałaby niezmieniona, a urząd ten zostałby ściśle zespolony z władzami administracyjnemi. **W związku z militaryzacją policji stan załogi policyjnej zostałby zredukowany o 30 procent.**

Ujarzmienie epidemji tyfusu plamistego

w województwie krakowskiem

Jak się dowiadujemy, **epidemja tyfusu plamistego, która wybuchła przed kilku tygodniami w Branicach pod Krakowem i w Nowym Sączu, została stłumiona** dzięki energicznym zarządzeniom władz sanitarnych.

W Brankach zaszło ogółem **15 wypadków tyfusu (z tego 3 śmiertelne). Od dwu tygodni nie zanotowano w tej wsi żadnego nowego wypadku** zachorowania na dur plamisty. Branice nadal znajdują się pod ścisłym dozorem sanitarnym, a organa policyjne pilnują izolacji domów nawiedzonych epidemją.

Również i w Nowym Sączu nie zanotowano już od dłuższego czasu nowego wypadku tyfusu, poza 5 zachorowaniami z przed trzech tygodni.

—ooo—

Krwawy trud biednego robotnika

Podczas pracy maszyna obcięła mu palce u ręki

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zawezwano pogotowie ratunkowe do fabryki drutu przy ul. Romanowicza 6 na Zabłociu, gdzie zatrudnionemu tam **robotnikowi Paculе Janowi,** liczącemu lat 26, **obcięła maszyna końce palców u prawej ręki.**

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Straszna tragedja bezrobotnego

Widmo nędzy wywołuje u niego atak szału

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych do biura dla bezrobotnych przy ul. P. Michałowskiego **zgłosił się 41-letni bezrobotny Ompymow Antoni** w celu pobrania należnego mu zasiłku.

W pewnym momencie, gdy zażądano od niego poświadczenia gminy, Ompymow krzycząc, że **żona i czworo dzieci giną z głodu, dostał ataku szału i rzucił się na urzędników, został jednak** niebawem obezwładniony. Zaalarmowane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

ZŁODZIEJE SKRADLI ŁÓDŹ NA WIŚLE. — Franciszek Pil, zamieszkały przy ul. Kościuszki 8S, doniósł, że dnia 9 bm. skradziono mu z nad brzegu Wisły obok klasztoru Norbertanek łódź, wartości 50 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni w tym tygodniu „Pocałunek Kopciuszka", który będzie mógł powrócić na repertuar dopiero z końcem przyszłego tygodnia. Jutro pierwsze w Polsce przedstawienie sztuki staroangielskiej „Ktobądź", którą na podstawie tekstów angielskich i niemieckiej przeróbki Hoffmanstala spolszczył wierszem Jarosław Iwaszkiewicz. Inscenizacja i reżyserja p. Ordyńskiego, muzyka ułożona ze średniowiecznych motywów przez prof. Jachimeckiego, śpiewy chóralne, barwne sceny zbiorowe i efekty świetlne, stworzą niezwykłe widowisko, którego ośrodkiem jest osoba „kogobądź", interpretowana przez p. Brydzińskiego. Na premjerę sobotnią przyjeżdża kilku wybitnych krytyków warszawskich. W niedzielę popołudniu komedja Krzywoszewskiego „Hamełbein". W przyszłym tygodniu na przedstawieniu popularnem po cenach 50 proc. zniżonych ukaże się „Henryk IV" Pirandella.

Z TEATRU BAGATELA. Zrzeszenie artystów przygotowuje na sobotę premjerę wodewilu Konstantego Krumłowskiego z muzyką Górzyńskiego p. t. „Śluby dębnickie". Wodewil ten akcją swoją sięga do czasów, kiedy Wielki Kraków dopiero się tworzył. Przesuwają się w nich typy, które obecnie należą już do przeszłości. Melodyjne kuplety urozmaicają i ożywiają akcję.

W niedzielę o godz. 11 przed południem powtórzona zostanie baśń sceniczna „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię..."

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę wielka rewja paryska zaktualizowana i zlokalizowana „Tylko dla dorosłych". Rewja obejmuje 20 odsłon. Śmiech, nastrój, śpiew, satyra, taniec tworzą przegląd najcelniejszych utworów złączonych przewodnią konferensjerą a zarazem reżysera rewji Pilarskiego młod.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO odbędzie się dziś w piątek 11 bm. w Starym Teatrze.

FELIKS NOWOWIEJSKI, który po dziesięcioletniej przerwie dyryguje w niedzielę 13 grudnia o godzinie 11 w sali Starego Teatru VI-ym porankiem symfonicznym Związku zawodowych muzyków, wzbudził wśród warstw muzykalnej publiczności naszego miasta wielkie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem znaczny pokup biletów. Zarówno osoba Feliksa Nowowiejskiego jako znakomitego kompozytora i świetnego dyrygenta, jak i interesujący i bogaty program rokują ideowemu przedsiębiorstwu miejscowego Związku muzyków zrozumiałe powodzenie. Pozostałe bilety w kasie zamawiań J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, w dzień koncertu przy kasie.

—ooo—

Z Polski

ZGON POSŁA. Stanisław Mania, chrześcijańsko-narodowy poseł na Sejm z grupy Dubanowicza, wybrany z powiatu tczewskiego, zmarł w Gdańsku po przebytej operacji.

DOM INWALIDÓW. W długim szeregu imprez, przy których pomocy Związek inwalidów wojskowych zamierza uskutecznić swój projekt wzniesienia w stolicy Rzeczypospolitej wielkiego Domu inwalidów, najpoważniejsze miejsce zajmie niewątpliwie sprzedaż publiczna cegiełek jednozłotowych. Cegiełki te w postaci niewielkiej karty podłużnej z odpowiednim napisem litografowanym, na tle Białego Orła po stronie prawej i widoku projektowanej budowli na stronie lewej — sprzedawane są imiennie, nabycie bowiem chociażby tylko jednej „cegiełki" daje prawo do umieszczenia nazwiska nabywcy w Złotej Księdze Fundatorów „Domu inwalidów". Z tego powodu też każda cegiełka opatrzona jest numerem kolejnym.

Publiczna sprzedaż cegiełek rozpoczęła się w dniu 1 grudnia równocześnie na całym obszarze Rzeczypospolitej; słusznem jest bowiem, aby do budowy tego gmachu, mającego służyć celom ogólno-krajowym przyczyniło się skromnemi bodaj ofiarami społeczeństwo całego państwa, bez względu na dzielnice, wyznanie i narodowość.

Sprzedaż cegiełek na Dom Inwalidów odbywa się za pośrednictwem wszelkiego rodzaju instytucji, organizacji, zakładów przemysłowych i handlowych, kolportażu ulicznego, a także administracji wszystkich dzienników i wydawnictw perjodycznych w Polsce.

NIETAKTOWNY CZYN. Z Żywca donoszą nam: Komitet rodzicielski tutejszej szkoły ludowej męskiej, urządził w roku bieżącym dla najbiedniejszej dziatwy (w liczbie około 60 dzieci) „św. Mikołaja". Podarki nie były z cukierków i ciastek, lecz przygotowano ubrania i buciki, aby dzieci nie marzły. Na zakupno podarków zbierały partje, wyznaczone przez Komitet, po mieście dobrowolne datki. Kto co mógł to dawał, choć po parę groszy, ale dał, gdyż zrozumiał cel daniny. Znalazł się jednak jeden mieszkaniec, pensjonowany urzędnik kolejowy, obecnie dyrektor składnicy Kółek rolniczych w Żywcu właściciel pięknego domku z ogrodem, uważany dotychczas za „mądrego" i „poważnego" obywatela, który wydelegowanej partji dość że nie dał na tak ładny i dobry cel ani złamanego grosza, lecz niestety, obrzucił ją ordynarnemi wyrazami i wymówkami. Czy tak postępuje człowiek inteligentny, panie Jaworski? Członkowie Komitetu, oraz mieszkańcy Żywca, zapamiętają sobie ten niesłychany czyn „obywatela żywieckiego", a przedewszystkiem usunąć go powinni ze wszystkich związków i towarzystw żywieckich.

KRWAWA ŁAŹNIA ŁODZIAN. Kilka dni temu magistrat m. Włocławska wysłał do łaźni miejskiej 7 podróżnych, przybyłych z Łodzi. Zaledwie łodzianie zostali w łaźni sami, wywiązał się między nimi spór o dostęp do kranów z ciepłą wodą. Najbardziej pokrzywdzonym poczuł się 24-letni Krawczyk, który schwyciwszy stołek, zaczął sobie, jakby maczugą, torować drogę. To było hasłem do ogólnej walki. W rękach pozostałych zjawiły się różne przedmioty, a nawet noże. Po chwili bitka wybuchła z taką gwałtownością, że większość broczyła krwią. W pewnym momencie wszyscy zwarli się w kłębowisko ciał, a po chwili Krawczyk krzyknął boleśnie i wkrótce znieruchomiał: broczył krwią nosem i ustami. Służba łaźni obezwładniła awanturników, a do Krawczyka wezwała pogotowie ratunkowe, które stwierdziło przecięcie arterji i przewodu oddechowego. — Krawczyka odwieziono do szpitala, gdzie mimo starań lekarzy, zmarł w ciężkich męczarniach. — Pozostałych awanturników aresztowano i odstawiono do więzienia.

HISTORJA WYPOLICZKOWANIA REDAKTORA OBSTA. Przed kilku tygodniami głośną była sprawa wypoliczkowania przez oficerów redaktora „Dziennika Wileńskiego" Obsta za niecne napaści na marszałka Piłsudskiego. Spoliczkowany przechwalał się, że nic mu oficerowie nie zrobili, przeciwnie — on ich pokonał i wyrzucił z redakcji. Dla wyjaśnienia zajścia komenda obozu warownego w Wilnie przeprowadziła śledztwo, którego wynik ogłosiła w „Ekspresie wileńskim". Wyjaśnienie to w formie sprostowania brzmi: W związku z notatkami, umieszczonemi w numerze „Dziennika Wileńskiego", odnośnie do zajść z oficerami w redakcji tego dziennika, podaję do wiadomości co następuje, opierając się na meldunkach zainteresowanych w tej sprawie oficerów 1 pp. Leg. kpt. Chmury i Pawlika, oraz na dotychczasowych wynikach przeprowadzonego w tej sprawie dochodzenia: Nie jest prawdą, że wyżej wymienieni oficerowie „usiłowali znieważyć" p. Obsta, prawdą jest natomiast, iż został on przez kpt. Chmurę trzykrotnie spoliczkowany, przyczem uciekł przed nim do drugiego pokoju pod opiekę trzech nieznanych panów, wzywając pomocy obecnych i policji. Nie jest prawdą, jakoby oficerowie, po znieważeniu p. Obsta, wymykali się z lokalu redakcji i mimo nalegań świadków nie chcieli podać nazwisk, prawdą jest natomiast, iż podawali swoje nazwiska dwukrotnie: raz p. Obstowi, powtórnie zaś ze względu na jego zdenerwowanie, jednej z funkcjonarjuszek redakcji. Dalej nie jest również prawdą, jakoby wymienieni oficerowie podali swoje nazwiska pod groźbą rewolweru ze strony p. Obsta, gdyż nikt z redakcji nie wydobywał przeciwko nim broni. W przeciwnym razie, jak stwierdzają zainteresowani, zareagowaliby temsamem. Wreszcie faktem jest, że oficerowie już po wyjściu z redakcji powtórzyli na schodach swoje nazwiska dwu panom, którzy ich o to pytali, stojąc w ciemnym korytarzu przy drzwiach redakcji i najwidoczniej bojąc się podejść bliżej oficerów, stojących już na schodach.

Komendant obozu warow. O. Pożerski, gen. bryg.

—ooo—

Z zagranicy

AKADEMJA NA CZEŚĆ ST. ŻEROMSKIEGO W PARYŻU. W Instytucie słowiańskim odbyła się wielka akademja na cześć Żeromskiego. Akademji przewodniczył radca ambasady polskiej Al. Szembek w zastępstwie ambasadora Chłapowskiego, który wyjechał do Warszawy. Radca Szembek, podziękował w imieniu rządu polskiego za wspaniałe uczczenie pamięci wielkiego pisarza, poczem profesor Zygmunt Zaleski wygłosił odczyt o Żeromskim. Słowo wstępne, poświęcone stosunkom intelektualnym francusko-polskim, wygłosił sekretarz Instytutu słowiańskiego, znany pisarz polityczny i działacz społeczny, wielki przyjaciel Polski, Etienne Fournol.

OKRADZIONY I SKAZANY NA GRZYWNĘ ZA SZMUGIEL BRYLANTÓW. Przed kilku dniami niejaki Karol Dobrzyński, Polak z Łodzi, zawiadomił policję w Medjolanie, że ukradziono mu w drodze z Bazylei do Medjolanu 5000 guldenów holenderskich i brylaty wartości 50.000 guldenów. Brylanty te wiózł z sobą jako przedstawiciel pewnej holenderskiej firmy jubilerskiej. Okradziony wyraził przypuszczenie, że okradziono go już na ziemi włoskiej. Skutkiem tego skazano go na grzywnę 20.000 lirów jako karę, że nie zgłosił włoskim władzom celnym, iż wiezie z sobą brylanty.

SOWIETY SRZEDAJĄ KLEJNOTY CARSKIE. United Press donosi, że handlarz diamentów Van Dam w towarzystwie kilku rzeczoznawców odjechał do Moskwy, aby pertraktować z rządem sowieckim o zakupno reszty klejnotów koronnych. Wyjazd Dama jest niespodzianką, albowiem celem zakupna wspomnianych klejnotów utworzyło się już konsorcjum, którego przedstawiciele mieli się w niedługim czasie udać do Rosji.

KATASTROFA KOLEJOWA. W Bilbao nastąpiło zderzenie pociągu z lokomotywą, przyczem wiele osób odniosło rany. Podczas gdy urzędnicy i pasażerowie, którzy nie odnieśli szwanku, spieszyli z pomocą rannym, ekspress idący z Madrytu do Bilbao wpadł na wykolejony pociąg. W następstwie katastrofy jedna osoba została zabita a wiele ciężko rannych.

FALA MROZÓW. Mrozy obecne dały się we znaki i w Francji. Paryskie dzienniki wtorkowe donoszą, że popołudniu w poniedziałek temperatura w Paryżu wynosiła — 2, a w nocy opadła do —7. O niewytrzymałości ludności paryskiej na mróz dowodzą notowane dalej wypadki udarów, spowodowanych mrozem. Dwa wypadki śmiertelne, dwa zaś, przy których w ciężkim stanie oddano porażonych opiece lekarskiej, w tej liczbie znalazł się policjant Jan Comes, który padł koło posterunku policyjnego w Plaisance.

Istotnie silne mrozy notowano w Alzacji. — W Strasburgu najniższa temperatura wynosiła —20, na wsi w okolicach Strasburga —27.

MROZY NA WĘGRZECH I W JUGOSŁAWJI. We czwartek temperatura wynosiła w Budapeszcie 16 stopni poniżej zera. Wedle domesień instytutu meteorologicznego przesuwa się zimno z zachodu na wschód. Węgry znalazły się obecnie w centrum fali zimna. Jezioro Błotne zamarzło. Dunaj zamarzł na całej przestrzeni. „Grazer Tagepost" donosi z Belgradu, że Dunaj pod Belgradem zamarzł zupełnie. Fale od północy naniosły masy kry lodowej. W Belgradzie zamarzły wodociągi, ludność jest pozbawiona wody. W południowej Serbji panują niezwykle silne opady śnieżne.

WE WŁOSZECH ODWILŻ. Mrozy we Włoszech w dniu 9 bm. nagle ustąpiły. Onegdaj wieczorem temperatura wynosiła 3 stopnie, zaś wczoraj wieczorem wynosiła już w całym kraju 5 stopni ciepła.

CHOLERA. Z Madras (Indie) donoszą, że na pokładzie parowca niemieckiego „Trifels" przybyłego z Hamburga wybuchła cholera. Z 9 chorych marynarzy 2 zmarło, 7 zaś umieszczono w szpitalach miejscowych. Statek zaprowadzony został do doków kwaratannowych.

TAKŻE ZAWÓD: WYDAWANIE OKRZYKÓW PRZERAŻENIA... Po zamknięciu wystawy w Wembley do biura pracy zgłosił się cały sztab pozostałych bez zatrudnienia dziewcząt. Gdy urzędnik biura zapytał je o dotychczasowe zajęcie, oświadczyły, że trudniły się na wystawie zawodowem wydawaniem pisków, okrzyków przerażenia i strachu. Zaangażowane były przez właścicieli huśtawek, kolei karkołomnych, łodzi spadających itd. dla podniecania i zachęcania publiczności przez wybuchy śmiechu, pisk i wrzaski.

USTAWA O OCHRONIE CZARDASZA będzie uchwalona na Węgrzech. Czy niema tam innych zmartwień?

AMERYKA CHCE PIĆ. Poseł Edwards złożył w kongresie waszyngtońskim projekt ustawy o zniesienie ustawy prohibicyjnej.

„SUCHY" MEKSYK. Robotniczy prezydent Meksyku, Calles, opracował projekt ustawy o ograniczeniu sprzedaży wina i spirytualjów. Calles zamierza wprowadzić wkrótce całkowity zakaz używania alkoholu.

ZAMACH W CHINACH. Na generała Hong-Szan Linga w Szangaju dokonano zamachu. Generał odniósł ciężkie rany. Sprawcą zamachu jest pewien chłopiec okrętowy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 11 grudnia.

ECHA KRADZIEŻY DOLARÓW Z LISTÓW AMERYKAŃSKICH

Wczoraj zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym odroczona przed kilku tygodniami rozprawa o kradzieże dolarów z listów amerykańskich na poczcie w Dobczycach. Według aktu oskarżenia były listonosz Jan Zieliński przywłaszczył sobie różne kwoty dolarowe z listów przez co dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia, zaś oficjał pocztowy Kazimierz Orzechowski prowadząc z ramienia dyrekcji poczt dochodzenia celem wykrycia tych kradzieży zataił poszlaki prowadzące do wyjaśnienia sprawy. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał dla braku dowodów winy uwolnił obu od oskarżenia.

Przewodniczy sso dr. Lizak.

—ooo—

OSKARŻONY O ZBRODNIĘ OSZUSTWA

Przd trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanął wczoraj Mettel Selcer (lat 42) kupiec z Warszawy oskarżony o to, że w jesieni 1924 r. osłoniwszy się fałszywym pozorem jakoby był zamożnym kupcem, oraz jakoby potrzebował większej ilości skór dla swego interesu w Warszawie, nabył od kilku kupców krakowskich na kredyt wekslowy skóry, które następnie pozbył, zaś wystawionych weksli nie wykupił. Wskutek tego oszustwa firma L. Kammerling poniosła stratę 646 zł, Julian i Jakób Zuckerman 255 dolarów, Fuchs i Kaufman 1526 zł, Hirsch Kranz 600 zł.

Na rozprawie Selcer wykazał, że faktycznie prowadzi interes w Warszawie, oraz, że przeważną część weksli wykupił, zaś pozostałych nie mógł w terminie wykupić z powodu ogólnej stagnacji handlowej i z powodu choroby żony, która pochłonęła znaczną kwotę. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Zelcera od winy i kary, odsyłając wierzycieli na drogę prawa cywilnego. Przewodniczył sso. Droździkowski.

—ooo—

Z ŁAWY OSKARŻONYCH NA ŚLUBNY KOBIERZEC

W dniu wczorajszym odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko Józefowi Łyskowi o zbrodnię zgwałcenia na osobie 17-letniej Józefy Sz., służącej w Krakowie. Wedle aktu oskarżenia miał ją oskarżony zwabić do mieszkania stróżki przy ul. Elstery i tu dopuścić się na niej zgwałcenia. Na rozprawie jednak dzisiejszej jawiła się poszkodowana Józefa Sz. i oświadczyła zgodnie z oskarżonym, że zamierzają się w najbliższych czasach pobrać, wobec czego trybunał rozprawę odroczył, by umożliwić obojgu małżeństwo doszłe w tak niezwykłych warunkach. Trybunałowi przewodniczył sso. Droździkowski.

—ooo—

ZAGADKOWY RABUNEK POD TARNOWEM

W dniu wczorajszym zakończyła się w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie po 3-dniowem trwaniu rozprawa przeciwko strzelcowi 5 p. strz. k. w Tarnowie Andrzejowi Niemcowi o zbrodnię rabunku i występek dezercji.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu, że w towarzystwie nieznanego spólnika zaczaiwszy się w lesie Radłowskim nad ranem w dniu 11 września 1924 napadł na przechodzącego przez las kupca ze wsi Borzęcin Józefa Wieglera i przyłożywszy mu rewolwer do głowy zabrał mu 52 zł. i paczkę tytoniu. Przyaresztowany Andrzej Niemiec miał być postawiony przed sąd doraźny, prokurator wojskowy jednak po przeprowadzeniu początkowych dochodzeń zarządził zwyczajne postępowanie, które w dniu 17 marca br. zakończyło się rozprawą i na niej zapadłym wyrokiem skazującym oskarżonego Niemca za rabunek na 3 lata więzienia i wydalenie z wojska. Oskarżony wyrok przyjął i bezzwłocznie odstawiony został do zakładu karnego w Wiśniczu.

Obrońca oskarżonego po uzyskaniu w najwyższym sądzie wznowienia postępowania i po uzupełnieniu śledztwa wykazał na ponownej 3-dniowej rozprawie, że nietylko Niemiec nie popełnił zarzuconego mu rabunku, ale że wogóle rabunku żadnego na Józefa Wieglera nie dokonano, lecz tenże takowy zmyślił.

Trybunał pod przewodnictwem ppłka dra Kapala zniósł wyrok poprzedni i uwolnił oskarżonego zupełnie od zbrodni rabunku. Oskarżał prok. kpt. K. S. dr. Wanicki.

—ooo—

Exposé ministra skarbu p. Zdziechowskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu minister skarbu Zdziechowski wygłosił następujące przemówienie: Chwila, w której objąłem tekę ministra skarbu, jest tak **ciężka i trudna** dla finansów państwa, że jej dźwignięcie wymaga ogromnego wysiłku, **wysiłku wszystkich.** Jeśli rząd, ciała ustawodawcze i całe społeczeństwo pójdą ramię przy ramieniu, potrafią stworzyć warunki skoordynowanego działania i wtedy utrzymamy to, co zostało stworzone ciężkim wysiłkiem sił produkcyjnych i pracujących w kraju i bez czego niema drogi do rozwoju i dobrobytu, **zdobędziemy pieniądz.** Jeśli naród w momencie obecnym nie dojdzie do tego skoordynowanego wysiłku nietylko na papierze, nietylko w hasłach czy formułach, to **runie podstawa na której budowaliśmy finanse Rzeczypospolitej.** Mam dziś prawo i obowiązek z tytułu ciężaru, włożonego na mnie — mówić językiem twardej rzeczywistości i ta wysoka trybuna jest miejscem, skąd dojść winny twarde słowa prawdy. Chcę szukać cementu **dla spojenia wysiłków wszystkich,** stawiając przed oczyma obraz prawdy o naszych finansach. Zdobywam się na ten krok dlatego, że mam pełną wiarę, że droga, którą widzę i nakreślę, prowadzi do przezwyciężenia kryzysu.

PUSTKI W KASIE,

bo gdy wystawiane i niewypłacane asygnaty kasowe stanowią przewyżkę nad leżącą w kasie gotówką, to musi się to nazwać pustką. **Obieg bilonu i biletów zdawkowych doszedł do sumy 410 miljonów złotych,** wliczając sumy, znajdujące się w kasach państwowych. Tempo wydatków państwowych zakrojono na miarę rosnącego budżetu, nie znajdującego w dochodach pokrycia. Stąd **znaczny deficyt.** Deficyt bilansu handlowego z pierwszego półrocza ciążący na rynku walutowym, bilans banku polskiego, świadczący o **stopniowem zmniejszaniu się jego zasobów, kredyt polski szarpany,** dzięki operacjom nieuczciwym niektórych banków i nieakuratności skarbu przy wypłacie dostawcom, to jest bilans otwarcia.

Obliczone sumy, któremi rozporządzaliśmy w ciągu szeregu lat, czerpaliśmy ze środków nadzwyczajnych, pomijając zwyczajne dochody państwa. Były to: likwidacja złotego, likwidacja kosztowności, likwidacja PKKP, pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna, wypuszczenie bilonu, razem to dało skarbowi w 1924 r. 544 miljonów, bilon, pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna oraz dalsze czynności likwidacyjne dały 435 miljonów zł., podatek majątkowy w ciągu 1924 r. i 10 miesięcy br. dał 283 milj., — środków nadzwyczajnych razem 1232 miljonów. Z tego użyto na wykupienie marek 315 milj., a według stanu z 1 lipca br. na fundusz gospodarczy około 100 milj. zł., na pożyczki dla samorządów 17 milj., na kredyty dla banku gospodarstwa krajowego i banku rolnego około 65 milj., razem 497 milj. zł. Różnica między 1232 milj. zł., mniej 497 miljonów zł. wynosi 735 milj. zł., a więc **blisko 750 miljonów zł. wpływów nadzwyczajnych poszło na wyrównanie deficytu budżetowego.**

Byłoby niesłusznem twierdzić, że skonsumowaliśmy te sumy całkiem nieprodukcyjnie, bo część tej sumy **zużyta została na budowę nowych linij kolejowych i na inne wydatki inwestycyjne** przez kilka lat, oraz na środki obrony. Większość jednak tych nadzwyczajnych dochodów poszła

NA ZATKANIE DZIUR W BUDŻECIE,

które były wyrazem **życia państwa na stan.** Środki zwyczajne zdobywania dochodów, działanie naszego systemu płatniczego doprowadziły **do niebywałego osłabienia siły płatniczej ludności.**

Staje się jasnem, że weszliśmy na drogę takiego rozrostu wydatków państwowych, **które wyczerpały zasoby materjalne naszego skarbu,** które posiadaliśmy, niemniej wyczerpały siłę płatniczą produkcji. Wydatki budżetu państwa w 1924 r. wyniosły miljard 627 miljonów zł, wydatki w r. 1925 osiągnęły 1950 miljonów zł. Jeden krok dalej na tej drodze, a

POCIĄG POLITYKI FINANSOWEJ PADNIE NA ROZKRĘCONE INFLACJĄ SZYNY.

Czy trzeba przypominać inflację, to uciskanie słabych, to **włamanie się do kas,** gdzie leżą szczątki oszczędności obywateli, którzy uwierzyli, że państwo znajdzie siłę ochrony polskiego pieniądza przed zamachem, to **oszukanie obywatela,** któremu państwo jest winne, to premja dla tych, którzy nie zapłacili podatków, to **wszelka spekulacja,** to **stwarzanie zasiłku dla wszystkich łajdactw,** którym polski pieniądz zaczął przyświecać, to cel, którego **jadem jesteśmy jako organizm państwowy i gospodarczy dotąd dotknięci.** Jedna inflacja dla pokolenia to może być chwila ratunku, ciężkiego doświadczenia, nauki na przyszłość, ale **druga inflacja to wejście na drogę bankructwa państwowego.**

Mijamy słup ostrzegawczy i **albo zwolnimy bieg wydatków państwowych, albo wpadniemy w przepaść inflacji.** Ale przecież to nie jest jeszcze pełny obraz rzeczywistości. Mieliśmy przed rokiem w dniu 31 grudnia w Banku polskim na rachunek walut i dewiz 254 milj. zł. netto. Do tego przybyło z pożyczki amerykańskiej 123 milj. zł, z zaliczki na monopol zapałczany 35 milj. zł. razem 412 milj. zł. **Wszystko to zostało pochłonięte przez**

DEFICYT BILANSU HANDLOWEGO,

który w porównaniu z rokiem 1924 w sumie 212 milj. zł. wyniósł za pierwszych 6 miesięcy br. 515 milj. zł.

Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko należy położyć na karb błędów polityki gospodarczej ostatnich dwu lat. Nieurodzaj 1924 r. konflikt celny z Niemcami znalazły swój silny wyraz w kształtowaniu się naszego bilansu handlowego, ale podważeniem ostatecznego naszego bilansu handlowego był **brak równowagi między zaspokojonymi potrzebami skarbu a niezaspokojonymi potrzebami życia gospodarczego.**

Likwidacja przeszłości i stworzenie podstaw równowagi bilansu płatniczego wymagają oparcia tej równowagi nietyle na murze ceł, ile na **stworzeniu warunków rozwoju naszej produkcji, zwiększeniu siły kupna ludności i poparciu wywozu** całym aparatem środków, którymi rozporządzamy. Taka jest droga, na którą wejść musimy. I znów wybór: **wszystko dla produkcji albo dla wzrostu bezrobocia.** Patrząc wstecz, widzimy, że **deficyt budżetowy pożarł zasoby skarbu, deficyt bilansu handlowego pożarł zasoby Banku Polskiego.** Przy takich deficytach nietylko nie można utrzymać dla pieniądza kursu parytetowego złotego, ale **nie można stabilizować żadnej waluty.** Te dwa deficyty stworzyły podstawy dla kryzysu skarbowego, którego wyrazem były

NIEWYPŁACONE ASYGNATY KASOWE

oraz dla **kryzysu walutowego,** którego wynikiem było opanowane przed tygodniem załamanie się złotego, wreszcie **dla kryzysu gospodarczego,** którego wyrazem **jest ilość bezrobotnych ciągle wzrastająca i dochodząca do cyfry 240 tys.,** wreszcie cyfra budżetu blisko 6 mil. zł. miesięcznie na pomoc dla nich ze skarbu państwa. Wszystko to wytworzyło, co jest najgorszem, **kryzys zaufania wewnętrznego i zewnętrznego państwa.**

SYTUACJA JEST GROŹNA

Wzrost aktywów bilansu handlowego to pierwszy warunek wzrostu zaufania; **wyrzeczenie się inflacji** to drugi warunek. Z powodu kryzysu zaufania widzimy **ucieczkę od złotego do dolara.**

A WIĘC ŻADNEJ INFLACJI

To byłaby zguba. Najprzód **przełamanie kryzysu zaufania własnemi siłami,** pewność stabilizacji, potem przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji. To przystosowanie może się oprzeć albo na naturalnym wzroście dewiz drogą polepszenia się naszego bilansu handlowego i pod tym względem jesteśmy **na dobrej drodze,** albo **na pożyczce zagranicznej, która winna być skierowana** wyłącznie dla zasilenia życia gospodarczego i użyta jako środek **obniżenia nadmiernej stopy procentowej w kredycie.**

Czy można mówić poważnie o pożyczce zagranicznej w przełomowym momencie załamania się zaufania wewnętrznego? Czy to, co musimy zrobić dla odzyskania zaufania wewnętrznego do systemu naszych finansów, jest niepotrzebne dla tych, którzy mają dać wyraz swego zaufania, dając nam pieniądze? Czy możemy się łudzić, że jeżeli przed miesiącem sfery finansowe Anglji i Stanów Zjednoczonych uzależniały swą pomoc kredytową dla Belgji od redukcji budżetu belgijskiego, my możemy otrzymać kredyty **bez doprowadzenia naszego budżetu do bezwzględnej równowagi?** Kontrola polska nad polskiemi finansami to jest droga do zawarcia pożyczki zagranicznej. — Nie pójść po tej drodze, to **poddać się kontroli obcych.** Te słowa otrzeźwienia padają dziś z ust ministra skarbu Rzeczypospolitej z tej wysokiej trybuny, padają z całą odpowiedzialnością za ich wagę, ale i z całem przekonaniem i wiarą, że **posiadamy wszystkie środki niezbędne, by samym opanować sytuację.**

Wyrazem tej kontroli własnej nad równowagą budżetu, pierwszym krokiem na tej drodze jest wniesienie przez rząd prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 i projektu ustawy o środkach, zapewniających równowagę budżetową, który zostanie **wniesiony w ciągu trzech dni** i który dążyć będzie przedewszystkiem do **zmniejszenia wydatków osobowych.** Uchwalając tę ustawę, Sejm zdobędzie się na czyn wielki. Preliminarz budżetowy złożony przez rząd poprzedni dla jego zrealizowania pod względem wydatków, wymagałby dodania na cele powyższe sumy około 120 milj. złotych. Jeżeli zatem nie mamy stoczyć się po pochyłej równi inflacji, to dobro państwa wymaga z żelazną konsekwencją **dostosowania wydatków na rok 1926 do realnie osiągalnych wpływów, a zatem redukcji conajmniej o 500 miljonów złotych.** Redukcja ta musi dotknąć **sprawiedliwie wszystkie dziedziny życia państwowego,** — które muszą ponieść **jednakowe ofiary** dla dobra państwa. Nietknięte mogą pozostać tylko te działy, które są opancerzone zobowiązaniami prawnemi, tj. długami państwowemi. Trzeba zmniejszyć budżet przynajmniej o 500 milj. zł., 120 miljonów redukcji dać mogą oszczędności **w wydatkach administracyjnych,** 100 milj. zł. przeznaczone na inwestycje musi być **skreślone** w budżecie zwyczajnym i wliczone do budżetu nadzwyczajnego. Redukcja musi dotknąć również tej części budżetu, która wymaga największych świadczeń ze strony państwa.

JEST NIĄ WOJSKO.

Reorganizacja systemu wojskowego bez naruszenia siły zbrojnej państwa, przy równoczesnej jaknajdalej posuniętej oszczędności w wydatkach gospodarczych musi pozwolić na **redukcję tego budżetu o kwotę 150 miljonów.** Wydatki osobowe winny być w stosunku do sum wypłaconych 1 grudnia zmniejszone o 120 miljonów zł. **Razem redukcje te wynoszą 490 milj. zł.**

Wyrazem tej redukcji jest złożone prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926.

Ustawa o nowelizacji przepisów ustaw dotyczących uposażenia i organizacji urzędów państwowych w kierunku zmniejszenia wydatków personalnych państwa będzie złożona przez rząd Sejmowi w ciągu trzech dni. Nowelizacja tych przepisów zapewnić winna **zmniejszenie wydatków osobowych o 120 miljonów złotych** w porównaniu z sumą wypłaconą w budżecie na 1 grudnia br. Jest to **warunkiem nieodzownym.**

Dalej rząd zapowiada w ciągu trzech dni: 1) projekt ustawy

O PEŁNOMOCNICTWACH DLA RZĄDU DLA WALKI Z DROŻYZNĄ,

2) projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu dla zabezpieczenia konsumcji wewnętrznej w związku z wywozem środków żywności, 3) projekt ustawy o pobieraniu podatków w zbożu, 4) w najbliższym czasie rząd wniesie ustawy o reorganizacji sił zbrojnych państwa, zapewniającą **zmniejszenie wydatków na utrzymanie armji** przy uwzględnieniu **skrócenia czasu służby wojskowej** bez zmniejszenia jednak siły zbrojnej państwa oraz ustawę **o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe.**

Musimy stać na stanowisku, że wszystkie przedsiębiorstwa winny być poddane **specjalnej fachowej kontroli.** Dość już tej gospodarki, w której **marnotrawi się grosz publiczny!** Ta fachowa kontrola winna objąć także monopole państwowe, byśmy mogli być spokojni, że nie zaniedbaliśmy niczego, co może się przyczynić do zwiększenia dochodów i odciążenia produkcji. Jeżeli się okaże, że nasze przedsiębiorstwa nie dają dochodów, czyli że nie umiemy w nich gospodarować, to nie będziemy się wstydzić i **weźmiemy rzeczoznawców zagranicznych,** którzy w organizowaniu pracy mają więcej doświadczenia.

Daniny państwowe powinny ulec pewnej reformie. Zaznaczam, że czeka nas uchwała przeprowadzenia rozdziału źródeł dochodowych między skarbem państwa i związkami samorządowemi. Jest to sprawa pilna i zaraz przystąpimy do jej opracowania. Trzeba dążyć do skompensowania podatków i pobierania ich w pewnych terminach. Ludność nie może się orjentować **w mnogości i różnorodności oraz terminach podatków** i słusznie się na to uskarża.

Walka o stabilizację złotego, jak również troska o równowagę budżetu wymaga stałych i zwiększonych wpływów z podatków, to też równomiernie z dążeniem do podniesienia wytwórczości i poprawienia bilansu handlowego musi iść

SUMIENNE WYWIĄZYWANIE SIĘ PŁATNIKÓW ZE SWYCH ZOBOWIĄZAŃ WOBEC PAŃSTWA.

Tego będę wymagał i ściśle przestrzegał.

Minister oświadcza się **przeciw ograniczeniu wywozu płodów** rolniczych, gdy jest to nieuzasadnione wpływami zabezpieczającemi przeżywienie kraju. Zdajemy sobie sprawę że zwyżka cen na płody rolne wywołać może zwiększenie cen robocizny, lecz również widzimy, że zwiększenie zdolności produkcji rolniczej wywoła zwię-

kszenie produkcji przemysłowej i redukcję cen wyrobów przemysłowych. Zauważyć jednak muszę, że naturalną granicą eksportu rolnego jest i zawsze pozostać musi **konieczność wyżywienia kraju**, zwłaszcza jego ośrodków miejskich i przemysłowych, jak również zapewnienie obsiewu.

CO DO POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ

minister zaznacza, że **Polska jest krajem bogatym** pod względem zasobów naturalnych, pracowitym i mało obdłużonym, lecz upłynnienie bogactw naturalnych i podniesienie państwa do tej siły ekonomicznej która w zarodku już dzisiaj w nim tkwi, nie może być rezultatem niczego innego, jak tylko **pracy i oszczędności ogólnej**. Pożyczka zagraniczna dopomóc nam może do szybkiego powiększenia ilości znaków obiegowych, lecz nie jest rzeczą obojętną, na jakich warunkach otrzymamy środki potrzebne do tej operacji. Przy stosowaniu odpowiedniej polityki gospodarczej, zapewniającej opiekę wszystkiemu, co do życia produkcyjnego jest zdolne, otrzymanie dogodnej pożyczki może być uważane przez rząd za środek do rozwoju naszego życia ekonomicznego.

Rząd świadom jest całej

GROZY WZRASTAJĄCEGO BEZROBOCIA:

Liczba bezrobotnych osiągnęła 249 tysięcy, a suma wydatkowana na doraźną pomoc dla bezrobotnych osiągnęła do 1 stycznia 36 milj. zł. Budżet grudnia wynosi już około 6 milj. zł. Rząd poczynił kroki w celu **złagodzenia nędzy i biedy bezrobotnych**, rozpoczynając w większych ośrodkach **akcję żywnościową**. Organizowane jest również obecnie **rozdawnictwo opału**. Zdajemy sobie sprawę, że jedynym skutecznym sposobem zmniejszenia tego groźnego niebezpieczeństwa jest **tępienie zła u jego źródła.**

Wrażenie expose

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 grudnia.

Przemówienie ministra Zdziechowskiego było wielokrotnie przerywane **okrzykami**. Niektóre okrzyki wyrażały **brak zaufania do niego**, w innych okrzykach przebijał się pewien rodzaj **nadziei na stabilizację sytuacji**. Zaznaczyć należy, że wrażenie mowy Zdziechowskiego wyjaśni się ostatecznie po wniesieniu przez niego ustaw, które w swem expose zapowiedział.

DALSZE OBRADY SEJMU

Po przemówieniu min. Zdziechowskiego przystąpiono do ustawy o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem. Po przemówieniu sprawozdawcy posła Chełmońskiego zabrał głos poseł tow. **Marek**, który stwierdził, że na terenie państw zaborczych obowiązywały trzy ustawodawstwa. Obecnie zostały one uznane za normy prawne obok przepisów prawa polskiego, uchwalonych przez ciała ustawodawcze. Że jednak ustawodawstw państw zaborczych nie można traktować całkiem formalnie, dowodzi przykład sędziego na Kresach, który na zasadzie przepisów rosyjskiej ustawy **odmówił pewnemu Polakowi i katolikowi prawa do nabycia ziemi**.

W dalszym ciągu tow. Marek porusza sprawę **prawa małżeńskiego. Sprawa ta** wywołała wielkie zainteresowanie w Sejmie. W dzisiejszym ustawodawstwie małżeńskiem — mówi dr. Marek — na terenie b. Kongresówki obowiązuje ustawodawstwo rosyjskie, wprowadzone przez Mikołaja I. Ustawodawstwo Księstwa warszawskiego i Królestwa Kongresowego przewidywało śluby cywilne. W danej chwili istnieje stan niesłychanego **zamętu i zamieszania**, oraz walka między kościołami. Kościół katolicki unieważnia małżeństwa zawarte między katolikami i protestantami, kościół protestancki postępuje w tensam sposób w stosunku do „swoich" małżeństw mieszanych. W ten sposób zostało rozwiązanych 25.000 małżeństw. Wnioski nasze, mówi dr. Marek, domagają się, aby dla mieszkańców b. zaboru pruskiego i austrjackiego, o ile warunki zmuszą ich mieszkać w Kongresówce, pozostawić w mocy bardziej liberalne i szanujące swobodę przepisy ustawodawcze ich dzielnic. Inaczej stan byłby taki, że człowiek, który zawarł w b. zaborze pruskim legalne małżeństwo, może się spotkać z odmową księdza, gdy zażąda chrztu dla swego dziecka urodzonego w Kongresówce. Nie możemy dopuścić do tego, ażeby obywatel polski, który pochodzi z dawnej Austrji lub Prus, nie mógł uzyskać rozwodu na terenie Kongresówki. Zaznaczam, że wnioski komisji przeszły jednym głosem większości.

Po tow. Marku przemawiali pos. Bittner (ch-d) i ks. Kubik (chrześć.-nar.), zajmując w tej sprawie stanowisko dyktowane ich programem.

W odpowiedzi zabrał głos ponownie tow. Marek i oświadczył: Wszyscy na terenie Kongresówki są niezadowoleni z obecnego stanu rzeczy: i katolicy, i ewangelicy i żydzi. Tow. Marek przytacza przykład, że w b. zaborze pruskim obywatel polski zawarł ślub cywilny i kościelny; po pewnym czasie uzyskał rozwód i przesiedlił się do Kongresówki. Gdy chciał zawrzeć nowy związek małżeński, odmówiono mu tego, albowiem nie uznano rozwodu, uzyskanego legalnie według tamtego prawodawstwa. Mówca przypomina artykuł jednego z pism, który wskazuje, jak wielkie znaczenie nadaje tej sprawie prawica. Prawica oświadcza, że ta sprawa tak dotyka jej uczuć religijnych, iż domagać się będzie w tej sprawie imiennego głosowania. Dziennik ten, podając ten pogląd prawicy, zaznacza, że będzie

UCIESZNEM WIDOWISKIEM,

gdy ze swemi klubami będą głosować ci, którzy zmienili wyznanie dla rozwodu, albo starają się o rękę posażnych rozwódek. (Tutaj zaznacza Wasz korespondent, że w Sejmie około 20 a może nawet więcej posłów zmieniło wyznanie katolickie dla uzyskania bądźto rozwodu, bądź też celem wstąpienia w cywilne związki małżeńskie. Są posłowie, nawet z obozu skrajnej prawicy, którzy w tym celu przyjęli wyznanie prawosławne. Dalej przemawia tow. **Marek**: Nie będę się posuwał w tej analizie zarówno ze względu na wrodzoną mi lojalność, jak i na koalicję (wesołość).

Następnie zabrał głos pos. **Bittner**. Po jego przemówieniu przystąpiono do **głosowania**. Poprawki mniejszości komisji **odrzucono, ustawę przyjęto w drugiem czytaniu**.

Na tem posiedzenie **zakończono, następne jutro**.

Niechęć do wielkiej koalicji w Niemczech

Berlin, 10 grudnia (PAT). Pisma donoszą, że wczoraj wieczorem frakcje parlamentarne unjarkowane i frakcja socjalistyczna odbyły narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu na podstawie wielkiej koalicji. Narady te jednak nie doprowadziły do żadnego wyniku. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że zarówno w łonie frakcji socjaldemokratów jak i ludowej daje się zauważyć **pewna niechęć do koalicji**.

Przegląd gospodarczy

KARTEL ŻELAZNY W POLSCE

W Katowicach odbyło się 7 bm. zebranie przedstawicieli wszystkich polskich hut żelaznych na którem uchwalono połączyć huty w Kongresówce i w Małopolsce z utworzonym już górnośląskim kartelem żelaznym. Uchwała ta oznacza **ustanowienie kartelu żelaznego na całą Polskę**, do którego przystąpiła też „huta bankowa" w Zagłębiu. Najbliższem zadaniem nowoutworzonego kartelu będzie ustanowienie cen na wszystkie produkty hutnicze. Na posiedzeniu skonstatowano, że **dotychczasowe ceny były zbyt niskie (?)**, wobec czego uchwalono **podwyższyć cenę żelaza z 222 na 250 złotych za tonę.**

Ciekawi jesteśmy jak rząd zachowa się wobec tego zorganizowanego bandytyzmu. Podrożenie żelaza jest szczególnie dla rolników miarodajnem dla podrożenia ich produktów i w ten sposób powstaje nowa przyczyna drożyzny. Czy rząd zamierza swą „energję" w zwalczaniu drożyzny ograniczyć do grajzlerników, a zostawić wolną rękę potentatom hutniczym?

UPADŁOŚCI W LISTOPADZIE

Wedle statystyki prowadzonej przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, zwiększyła się w listopadzie wybitnie ilość zgłoszonych postępowań ugodowych. Podczas gdy w sierpniu zanotowano w Krakowie postępowań ugodowych 50, we wrześniu 65, w październiku 67, wzrosła w listopadzie liczba ta do 80. W całym okręgu Izby zgłoszono w listopadzie 109 postępowań ugodowych.

Z sali koncertowej

—o—

Krakowski chór akademicki

Nasz chór akademicki, powróciwszy z wycieczki artystyczno-propagandowej na Bałkanach (Rumunja, Bułgarja, Turcja, Jugosławja, Węgry), zaprodukował przy szczelnie zapełnionej sali szereg utworów, związanych ze wspomnieniami tej wycieczki. A więc: hymny państwowe wyżej wymienionych państw, pieśni kompozytorów tych narodów, które tak niedawno serdecznie gościły naszych Krakowiaków. Na Bałkanach, w czasie swej wycieczki krak. chór akademicki produkował tylko kompozycje i pieśni ludowe polskie. Tak więc, dając w Krakowie w programie pieśni bałkańskie, spełnił chór akademicki należycie swe zadanie propagandy obustronnej kultury pieśniarskiej sześciu narodów. Historja uczy, że pierwsze poselstwo słowiańskie, jakie przybyło do stolicy państwa wschodnio-rzymskiego, do Konstantynopola, przed wiekami, przybyło podobno z lirami, a nie z mieczami. Tak więc tradycja historji usposobienia pokojowego Słowian, w tym wypadku Polaków, została przez chór akademicki ponownie stwierdzona. O zawodowo-artystycznej wartości chóru akademickiego pisałem w tem miejscu niejednokrotnie, a dzisiaj po „rozleceniu" się krakowskiego „Echa" muszę stwierdzić, że chór akademicki jest nietylko najznakomitszym zespołem chóralnym męskim w Krakowie ale napewne jednym z pierwszych na ziemiach polskich. Dzielnej drużynie artystycznej przewodzi najznakomitszy wokalista polski Bol. Wallek-Walewski i oficjalny dyrygent p. Życzkowski. B. R.

TELEGRAMY

—o—

Z CHADECJI

Warszawa, 10 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). — W klubie chrześcijańskiej demokracji dokonano wyborów do prezydjum. Prezesem klubu wybrano pos. Chacińskiego, wiceprezesami pos. Holeksę, Kwiatkowskiego i Czerniewskiego.

WOJNA GENERAŁÓW W CHINACH

Pekin, 10 grudnia (PAT). Od 20 godzin jest połączenie telegraficzne między Pekinem a Mukdenem przerwane. Niemożność skontrolowania wiadomości wywołuje coraz nowe pogłoski, jak np. że Kuo Sung Lin zdobył Mukden a Czang So Lin uciekł do Kirynu lub też, że Czang So Lin trzyma się jeszcze w Mukdenie i zemścił się na Kuo Sung Linie w ten sposób, że kazał pojmać i ściąć jego krewnych. W każdym razie sytuacja w Mandżurji jest krytyczna. Japończycy trzymają w pogotowiu oddział 3000 żołnierzy, który będzie w razie potrzeby wysłany do Mandżurji. Również położenie w innych częściach Chin jest krytyczne.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Pocałunek Kopciuszka".
Sobota: „Ktobądź".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Radjopanna", wiecz.: Rewja „Tylko dla dorosłych".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek. Dr. Henryk Szadkowski: Ostatnie wyprawy na Ewerest (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: „Z rąk do rąk".
Promień: „Miłość w śniegu".
Reduta: Na ołtarzu piękna, dramat rosyjski.
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Tajemnica kanału panamskiego".
Wanda: „Biskra".
Warszawa: Kobieta o nieczystem sumieniu.

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w piątek 11 grudnia o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p.

Prezydjum.

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę 13 grudnia o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie szewców przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW I PRACOWNIC FRYZJERSKICH odbędzie się w poniedziałek 14 grudnia o godz. 8 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Referować będą tow. dr. Rosenzweig i dr. Fensterblau. Ze względu na ważne sprawy uprasza Zarząd o bezwzględne przybycie wszystkich zatrudnionych w zawodzie fryzjerskim.

O zniesienie ceł na paczki zagraniczne

Od dłuższego już czasu Polacy amerykańscy domagają się, aby im pozwolono paczki odzieży przesyłać rodzinom w Polsce.

Obecnie dziennik nowojorski „Nowy Świat" — jak pisze — **w imię sprawiedliwości i słusznej sprawy postanowił przesłać do Warszawy podpisy dziesięciu tysięcy Polaków w Ameryce**, którzy żądają zniesienia ceł na paczki z darami amerykańskiemi.

Wspomniany dziennik temi słowy wzywa swych czytelników do akcji protestacyjnej:

„Dlaczego skazują nas na bezczynność i marnowanie rzeczy, nam tu niepotrzebnych, które mogą pomóc rodzinom w kraju?

Kto korzysta z biedy naszych rodzin w kraju?

Nie trać cierpliwości i nie bądź leniwy, Czytelniku i Ty, Czytelniczko, ale wołaj innych do zabierania głosu, do podpisania załączonego kuponu. Ci, którzy o tem nie wiedzą, będą Wam wdzięczni za to, iż ich zaprosiliście do współpracy. Wytnij kupon i przyślij dzisiaj! Jeżeli swój kupon już wysłałeś, postaraj się, aby twój sąsiad kupon podpisał. Pomyśl nie tylko o swoich krewnych w kraju, ale i o **tysiącach** równie pokrzywdzonych rodaków, którym głosem swoim pomóc możesz".

Kupon, podpisywany masowo, na następujące brzmienie:

„Ja, niżej podpisany, obywatel Polski, zamieszkały w Ameryce, przyłączam się do wspólnego adresu, jaki Wydział Opieki Społecznej „Nowego Świata" ma wystosować do władz polskich celem otrzymania pozwolenia na wysyłkę paczki odzieży dla moich krewnych w Polsce bez opłaty cła. Obowiązuję się publicznie nie wysyłać rzeczy, któreby się nadawały do handlu pokątnego, a w razie otrzymania pozwolenia wyślę jedynie **znoszoną odzież, bieliznę, obuwie i nieco artykułów spożywczych**. W zupełności zgadzam się z akcją podjętą przez „Nowy Świat" — „Telegram Codzienny" i do prośby Wydziału Opieki Społecznej „Nowego Świata" i moją prośbę osobistą dołączam".

Żądanie naszych rodaków jest **najzupełniej słuszne**. — Rozumiemy doskonale **oburzenie** zarówno tych, którzy chcą z za morza pośpieszyć z pomocą swym rodzinom w Polsce, jak i czekających na tę pomoc. **Są to wyłącznie ludzie ubodzy, robotnicy lub chłopi, dla których ta znoszona odzież z Ameryki będzie wielką pomocą.**

Jest rzeczą poprostu niezrozumiałą, dlaczego wśród wychodźtwa amerykańskiego, które tyle ofiar dla Polski poniosło, wywołuje się **nastroje najwyższego rozgoryczenia w stosunku do starego kraju. Czas temu kres położyć!**

Z ruchu socjalistycznego

DZIEŃ PRASY W WIELICZCE

W niedzielę, 6 grudnia odbył się w Domu robotniczym w Wieliczce odczyt na temat prasy socjalistycznej. Prelegent tow. Zifier z Krakowa, w dłuższem przemówieniu wykazał, jak doniosłe znaczenie dla klasy pracującej ma prasa socjalistyczna, a tembardziej w Polsce, gdzie proletarjat jest najbardziej przygnębiony. Robotnicy polscy przez zaniedbywanie czytania i rozszerzania prasy socjalistycznej, szkodzą własnym interesom. Gazeta, broszura czy książka socjalistyczna w ręku robotnika, to jego broń przeciw klerykalizmowi i rozpanoszonemu kapitalizmowi.

Towarzysz Tatara apelował do zebranych by propagowali znaczenie prasy socjalistycznej wśród górników, aby zbiórka na ten cel, która została wyznaczona na dzień wypłaty 9 grudnia br., dała jak najlepsze rezultaty.

Wreszcie tow. Tatara wezwał robotników do prenumerowania gazet socjalistycznych, zwłaszcza „Naprzodu", a do odrzucenia brukowej prasy „Kurjerkowej" ogłupiającej czytelników. Robotników z tej okrutnej nędzy wyzwolić może tylko ich własna siła i silna organizacja.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której przemawiali tow. Sumara, Jedynak, Konopka i inni, podnosząc konieczność zjednywania nowych czytelników i prenumeratorów dla „Naprzodu".

Wkońcu wybrano komitet, który ma się tą sprawą zająć a nie chodzi tu tylko o samą prasę, ale także o obowiązki partyjne, które nasi towarzysze zaniedbują.

— o o o —

WIEC PPS W RZESZOWIE

Dnia 6 grudnia w sali kina „Olimpji" o godz. 11 rano, zebrali się robotnicy, by wysłuchać referatów, tyczących się doli ludu pracującego. Po zagajeniu tow. Buczyńskiego, wybrano prezydjum w skład którego weszli towarzysze: Ciszek, Pasierb i jako sekretarz tow. Hawlicki.

Pierwszy referat „O ubezpieczeniu społecznem i kasach chorych" wygłosił tow. Krwawicz. Referent w godzinnem przemówieniu omówił najważniejsze postulaty mas robotniczych i postawił odpowiednie rezolucje.

Następny mowca tow. Hawlicki w treściwym wywodzie omówił kwestję propagandy za prasą partyjną, potrzebę jej szerzenia jako najlepszego środka uświadomienia mas pracujących.

W dyskusji zabierał głos szereg towarzyszów. Paru młodocianych warchołów usiłowało zakłócić spokój i powagę zgromadzenia. Skarceni jednak przez naszych mowców, musieli ucichnąć.

Wkońcu uchwalono rezolucje, w której zebrani postanawiają, iż abonować będą i rozszerzać tylko pisma socjalistyczne, i robotnicze, wydawane przez PPS i Centralną Komisję Związków zawodowych, albowiem tylko ta prasa broni szczerze praw klasy robotniczej.

Rezolucja w sprawie bezrobocia, podkreśla ciężkie położenie klasy robotniczej, która wobec ostrej zimy znalazła się bez pracy i środków do życia i domaga się od rządu wypłacania zasiłków wszystkim bezrobotnym bez ograniczeń i wyjątków, zaopatrzenia w ziemniaki, mąkę i węgiel i udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej.

W sprawie powiatowej Kasy chorych w Rzeszowie uchwalono następującą rezolucje:

Zebrany lud pracujący miasta Rzeszowa i powiatu zwraca się do ministerstwa pracy o **natychmiastowe** rozpisanie wyborów do powiatowej Kasy chorych, albowiem blisko 4-letnie rządy komisarza pozbawiły klasę robotniczą wszelkich świadczeń, które prawnie się jej należą. Zebrani członkowie powiatowej Kasy chorych w Rzeszowie upoważniają Radę Związków Zawodowych do opracowania odpowiedniego w tej sprawie memorjału, celem wysłania do MP i O. Społ. oraz do miejscowego starostwa.

Zebrani protestują przeciw zamachom na zdobyte prawa robotnicze jak 8-godzinny dzień pracy, angielską sobotę, płatne urlopy i tp. oświadczają, że na wezwanie Centralnej Komisji Związków zawodowych staną do stanowczej walki w obronie tych zdobyczy.

— o o o —

SOCJALISTYCZNY UNIWERSYTET W ANGLJI

Angielskie Związki zawodowe otrzymały prezent, który im umożliwi założenie w najkrótszym czasie uniwersytetu socjalistycznego. Hrabina Warwick, członek partji pracy, podarowała Związkom zawodowym swą posiadłość ziemską w Caston w hrabstwie Essex, który to padarunek Związki przyjęły. Związki projektują utworzenie w tej posiadłości centralnej siedziby wychowania społecznego, która będzie dostępną dla uczniów z całego świata. Z zakładem będzie połączony internat dla 200 uczniów. W jednem ze skrzydeł pałacu będzie mieszkała hr. Warwick do swej śmierci.

Hr. Warwick z domu lordów Maynard pochodzi z najwyższej arystokracji angielskiej. Liczy ona obecnie 64 lat, a od kilku lat należy do partji pracy, z której ramienia kandydowała przy ostatnich wyborach do parlamentu. Dla robotników zrobiła wiele dobrego, między innemi założyła w swych dobrach instytut rolniczo-techniczny oraz schronisko dla dzieci-kalek.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).